

JFK: liberał, konserwatysta czy...?



Sympatyków Warsaw Enterprise Institute z pewnością może dziwić publikowanie okolicznościowych treści o Johnie F. Kennedy (WEI było niedawno także partnerem konferencji o JFK na Uniwersytecie Warszawskim), przywódcy amerykańskich demokratów w pierwszej połowie lat 60., który kojarzony jest w podręcznikach historii z progresywnym programem politycznym, obejmującym m.in. postulaty akcji afirmatywnej, ochrony praw konsumentów czy progresywnych podatków dochodowych.

A jednak do Kennedy'ego – i to od pewnego już czasu – odwołują się w USA coraz częściej republikańskie środowiska konserwatywno-liberalne. Trend ten rozpoczął nie kto inny, jak sam Ronald Reagan. W przededniu wyborów w 1984 roku Reagan odwoływał się np. do sposobu, w jaki Kennedy uzasadniał swoje propozycje obniżek podatków w 1963 roku i stwierdził, że brzmi to „jak to, co my robimy dzisiaj”. Reagan przekonywał także, że Partia Demokratyczna nie jest już „z tradycji prezydenta Kennedy'ego”. Kennedy był również najczęściej cytowanym przez Reagana amerykańskim prezydentem. Jedną z takich wypowiedzi JFK, którą Reagan cytował, było stwierdzenie Kennedy'ego, że

„Jedynie dzięki własnej pracy (...) możemy mieć nadzieję na utrzymanie władzy narodu nad państwem przez dłuższy czas, na zagwarantowanie, że naród pozostanie suwerenem, państwo zaś służy. Zawsze, gdy usiłujemy problemem obarczyć państwo, czynimy to kosztem swobód obywatelskich w takim samym zakresie”.

Prawdziwy renesans zainteresowania Kennedyem wśród prawicy amerykańskiej miał jednak miejsce zwłaszcza w ostatnich latach. W związku z ukazaniem się w 2013 roku książki publicysty Iry Stolla zatytułowanej „JFK, Conservative”, wypowiadający się o niej znany konserwatywno-liberalny komentator radiowy Rush Limbaugh zwrócił uwagę, że Kennedy nie był demokratycznym liberałem „w takim sensie, w jakim mówi się o liberałach dziś”

(tj. w amerykańskim rozumieniu słowa „liberał”, które oznacza de facto osobę o poglądach lewicowych). Z kolei w 2015 roku w debacie republikańskich kandydatów na prezydenta, zorganizowanej przez wydawcę gazety „Wall Street Journal”, senator Ted Cruz odwoływał się wprost do polityki podatkowej Kennedy’ego (przy okazji nieudolnie naśladowując bostoński akcent prezydenta).

Warto podkreślić, że konserwatyści w USA zwracają jednak uwagę nie tylko na program ekonomiczny JFK i jego niechęć do nadmiernego wzrostu wydatków państwowych, ale także na inne elementy polityki JFK, np.: zdecydowany antykomunizm (czego skrajnym przykładem było niezagłosowanie przez JFK, jako jedynego polityka demokratycznego, za potępieniem działalności senatora McCarthy’ego), walka z korupcją w związkach zawodowych, olbrzymie zbrojenia militarne, poparcie dla silnej waluty amerykańskiej opartej na parytecie złota i doprowadzenie do pierwszej rundy rozmów o wolnym handlu między USA i ówczesną Europejską Wspólnotą Gospodarczą. Niewątpliwie jednak najatrakcyjniejszym dla konserwatystów wątkiem polityki JFK jest właśnie jego propozycja obniżek podatków w 1963 roku.

Według skali podatkowej obowiązującej w czasie, gdy JFK obejmował urząd prezydenta, progi podatkowe w USA dla osób fizycznych wynosiły od 20% dla kwot do 2 tys. dolarów aż do 91% dla kwot powyżej 200 tys. dolarów. Podatek dochodowy od osób prawnych wynosił natomiast 30% plus 22% tzw. podatku wyrównawczego (surtax) od dochodów powyżej 25 tys. dolarów.

W ramach swojego programu ekonomicznego Kennedy zaproponował natomiast, żeby najniższa stawka podatkowa uległa w ciągu trzech lat zmniejszeniu z 20% do 14%, najwyższa zaś z 91% do 65%. Ta najniższa, 14% stawka, dotyczyć miała jednej trzeciej wszystkich podatników.

Łączna stawka podatku od osób prawnych miała też ulec zmniejszeniu, po trzech latach, z 52% do 47% (stawka podatku od dochodu do 25 tys. dolarów zostałaby obniżona z 30% do 22%; pozostała część podlegałaby nadal podatkowi wyrównawczemu). Oznaczałoby to likwidację, jak tłumaczył Kennedy, pozycji państwa jako „większościowego udziałowca w przedsiębiorstwach amerykańskich”. Stawki podatku od zysków kapitałowych również miały ulec zmniejszeniu.

Sporną kwestią pozostaje wśród historyków, dlaczego JFK zdecydował się na propozycję obniżki podatków. Popierali je bowiem zarówno keynesowscy doradcy JFK (np. Walter Heller, szef prezydenckiej Rady Doradców Ekonomicznych), jak i jego konserwatywni doradcy (sekretarzem skarbu w administracji JFK był republikanin i bankier inwestycyjny Douglas Dillon). Bezspornym jest natomiast fakt, że obniżek nie popierali najbardziej lewicowi doradcy JFK, pokroju Johna Galbraitha. Nalegali oni bowiem na stymulowanie gospodarki poprzez wzrost wydatków państwowych, w tym na opiekę zdrowotną, szkoły, infrastrukturę itd.

Keynesowscy doradcy, którzy popierali obniżki (jak np. wspomniany Heller), oczekiwali, że obniżki umożliwią „zamknięcie” istniejącej, ich zdaniem, wówczas w USA luki produkcyjnej, m.in. na podstawie efektu mnożnikowego (prezydencka Rada Doradców szacowała, że efekt mnożnikowy obniżenia podatków, prowadzący do serii wzrostów wydatków konsumpcyjnych, a zatem popytu, umożliwi roczny wzrost PNB o prawie 16 mld dolarów).

Wspomniany z kolei republikanin Douglas Dillon, jak sam mówił, popierał obniżki podatków ze względu na stymulację wydatków kapitałowych, czyli podaży.

Co na ten temat mówił sam JFK? Właściwie popierał obie strony, twierdząc, że w rozkręcaniu ówczesnej gospodarki „pierwszeństwo” powinno mieć nie państwo, ale „prywatni konsumenci, pracodawcy i inwestorzy”. Wysokie podatki hamowały, jego zdaniem, i popyt konsumencki, i wydatki inwestycyjne. A to z kolei utrudniało walkę z bezrobociem. Redukcja podatków zaś – jak wyjaśniał – „ożywi ideę, dzięki której nasz kraj stał się wielki, dzięki której osoba dążąca do zwiększenia swojego dochodu, a tym samym wzrostu dochodu i dobrobytu narodu, powinna mieć w nim konkretny udział”.

Obniżki zaproponowane przez JFK weszły w życie w 1964 roku. Wbrew obawom wielu ówczesnych polityków amerykańskich (co ciekawe, przeciwnikami obniżek byli w tamtym czasie republikanie), wpływy z podatków dochodowych w latach 1964 i 1965 wzrosły. W ciągu dwóch lat wzrost PNB (w USA posługiwano się tym miernikiem do 1991 roku) wyniósł łącznie 16,9%.

Obniżki okazały się więc dużym sukcesem. Trudno zatem się dziwić, że amerykański dziennikarz i popularyzator tzw. krzywej Laffera Jude Wanniski napisał, że choć Kennedy nie był zwolennikiem tzw. podejścia podażowego (supply-side), to wpływ jego cięć podatkowych stanowił dla zwolenników tego podejścia silny argument. W 1978 roku Ronald Reagan stwierdził natomiast, że cięcia podatkowe Kennedy’ego wytworzyły „najdłuższą ekspansję gospodarczą w historii naszego państwa”. Na konferencji prasowej w październiku 1981 roku Reagan poszedł nawet tak daleko, że stwierdził, że Kennedy wierzył w „to, co dziś nazywa się – choć wówczas nie używano tego terminu – »ekonomią podaży«”.

Z kolei już w 2016 roku dwóch konserwatywno-liberalnych autorów Lawrence Kudlow (swego czasu doradca ekonomiczny w administracji Reagana) i Brian Domitrovic (współpracownik Laffer Center w Pacific Research Institute) napisało książkę pod wymownym tytułem „JFK and the Reagan Revolution. A Secret History of American Prosperity”, w której jako panaceum na obecne problemy gospodarcze USA wskazują nawiązanie do polityki ekonomicznej JFK (warto dodać, że o pierwszym z wymienionych autorów pisze się w mediach jako o doradcy prezydenta Donalda Trumpa). Najwyraźniej słusznie więc stwierdził historyk Robert Mason w niedawno opublikowanym „Cambridge Companion to John F. Kennedy”, że dla wielu konserwatystów odniesienie do Kennedy’ego jest „politycznie atrakcyjne”.

Pamiętać jednak należy, że atrakcyjne to niekoniecznie to samo, co prawdziwe. Próby zawłaszczenia dorobku JFK przez konserwatystów są niewątpliwie pod wieloma względami przesadzone, a czasem wprost nieuzasadnione (jak np. wypowiedzi Reagana o JFK jako zwolenniku ekonomii podaży, aczkolwiek miał on rację, mówiąc, że Partia Demokratyczna zmieniła się od czasów JFK).

Jak przekonuje w swojej książce „Johna F. Kennedy’ego idealizm bez złudzeń” autor niniejszego tekstu, Kennedy był w rzeczywistości eklektykiem. W jego poglądach politycznych można więc odnaleźć zarówno elementy klasycznego liberalizmu, jak i klasycznego republikanizmu, progresywizmu oraz konserwatyzmu, a także wątki zbieżne z katolicką nauką społeczną. Pod względem ekonomicznym Kennedy uważał wolny rynek za fundament ustroju demokratycznego i za optymalny, zdecentralizowany, regulator gospodarki. Jednocześnie jednak popierał on ruch związkowy i różne formy solidaryzmu społecznego oraz interwencjonizmu państwowego. Interwencjonizmu w jakimś sensie ograniczonego, bo nie wierzył – jak sam mówił – w istnienie „magii” związanej z wysyłaniem dolarów do Waszyngtonu po to, by je otrzymać z powrotem. Z drugiej strony, czerpiąc m.in. z nauki katolickiej przekonanie o godności każdego człowieka, podzielał pogląd, że państwo powinno stwarzać obywatelom określone warunki społeczno-ekonomiczne, ponieważ ludzie, którzy są „zbyt ubodzy”, „niedoinformowani” i „niewykształceni na tyle, aby korzystać” z konstytucyjnie zagwarantowanych praw oraz wolności, są ich faktycznie pozbawieni.

JFK z premedytacją powołał na najważniejsze stanowiska ekonomiczne w swojej administracji osoby o odmiennych poglądach (co zapowiadał zresztą jeszcze podczas swojej kampanii wyborczej). „Większość problemów, jakie mamy – wskazywał w maju 1962 roku podczas konferencji poświęconej gospodarce krajowej – to problemy techniczne i administracyjne”. Z wyjątkiem opieki zdrowotnej, wymagają one „wyrafinowanych rozwiązań”, odpowiedniego zarządzania, niezależnie od jakichkolwiek doktryn „liberalnych” czy „konserwatywnych”. Dlatego nie chciał aby posługiwano się wobec niego określeniami typu „keynesista” czy „konserwatysta”.

Prawdopodobnie więc dla niego samego propozycja obniżki podatków – niezależnie od ich podręcznikowej genezy czy późniejszej interpretacji – była po prostu „administracyjnym” rozwiązaniem „technicznego” problemu gospodarczego.

Autor tekstu:

Karol Wojciechowski jest autorem wydanej w tym roku książki poświęconej myśli polityczno-prawnej 35. prezydenta USA pt. „Johna F. Kennedy’ego idealizm bez złudzeń” (PWN, Warszawa 2017). W 2016 roku obronił na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego pracę doktorską poświęconą programowi legislacyjnemu Johna F. Kennedy’ego.